

Zielona Galaktyka

W TYM NUMERZE:

Wywiad z dyrektorem I LO w Miliczu	2
Wywiad z maturzystą	4
Biegi w Lohr - wywiad	7
Wymiana z OHG Springe	9
Do Chorwacji wróć...	11
Moralność Pani Dulskiej	14
Warszawa w „Pułapce”!	16
Wolontariat misyjny	18
Lednica—2012	19
World of Tanks	22
Have fun and be safe!	25
Summer Horoscopes	27

WYWIAD Z DYREKTOREM ILO W MILICZU

1. O czym Pan marzył będąc dzieckiem ?

Dzisiaj mógłbym powiedzieć, że jako dziecko chciałem być dorosły, a dziś, jako osoba dorosła, mam już swoje lata i myślę, że fajnie by było znów chodzić do liceum. To piękne czasy.

2. Jaki dostał Pan prezent, z którego najbardziej cieszył się Pan w dzieciństwie ?

Kiedyś nie było, niestety, a może wręcz przeciwnie, takich prezentów jak dziś, ale bardzo cieszyłem się z piłki, którą otrzymałem jako jeden z prezentów na komunię. Pamiętam, że z tą piłką było dość dużo zamieszania. Poszliśmy nią grać i okazało się, że mój ładny garnitur był jeszcze piękniejszy - cały w kurzu. Poza tym $\frac{3}{4}$ szkolnych lat poświęcałem na granie w piłkę. Nawet jak paliłem papierosy – to było w drugiej klasie podstawówki.

3. Dobrze rozumiem — palił Pan papierosy w drugiej klasie podstawówki?!

Tak, paliłem dosyć długo przez ponad rok. Mama mnie przyłapała, dała mi 10 zł i ultimatum—powiedziała: „kup sobie albo dwie paczki papierosów, albo piłkę”. Wybrałem piłkę i rzuciłem palenie. Właściwie od tamtej chwili nie palę.

4. Pana ulubiona zabawka z dzieciństwa? Domyślam się, że to piłka?

Tak, to piłka, zdecydowanie. Miałem też takiego drewnianego konika na biegunach.

5. Jak Pan wspomina swój pierwszy dzień pobytu w szkole jako uczeń?

W szkole pojawiłem się 30 lat temu. Pamiętam, że były dwie takie sytuacje. Pierwsza, kiedy pojawiłem się jako uczeń przy auli— z moim kolegą Darkiem byliśmy jedynymi osobami z Sułowa w mat-fizie. Staliśmy tam tacy skromni (zresztą skromność to nadal moja cecha), więc siedziałem gdzieś na uboczu, bacznie się przysuchiwałem, aż poszliśmy do klasy chemicznej – wychowawcą był Pan Hanysz. Pamiętam też pierwszą ocenę w szkole, dostałem ją właśnie u prof. Hanysza z odpowiedzi. Wydawało mi się, że dobrze odpowiedziałem, bo byłem również olimpijczykiem z chemii w podstawówce. Okazało się, że powiedziałem prawie wszystko, na co Pan Hanysz: „bardzo dobrze, trzy z dwoma”. Dopiero później dowiedziałem się, jak trzeba odpowiadać na chemii, by mieć 4 lub 5, ale piątki nigdy na koniec nie miałem.

6. Wiemy już, że był Pan w mat-fizie, ale czy fizyka była zawsze Pana ulubionym przedmiotem?

Bardziej lubię matematykę, nawet uczyłem tu rok jako nauczyciel matematyki. Fizykę polubiłem tak naprawdę w 8 klasie podstawówki i później w liceum dzięki nauczycielowi, który niedużo wymagał, ale miał taki fajny sposób nauczania.

7. Czy miał Pan swojego mentora jako uczeń i młody pedagog? Na kim się pan wzorował?

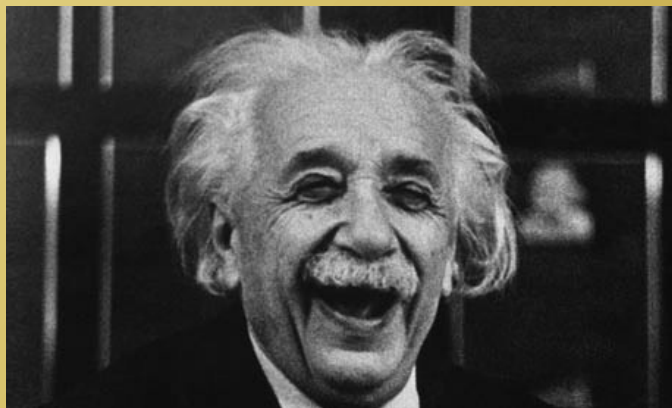
Tak, musimy wrócić do podstawówki, do Pana Henryka Bilskiego, który jeździł żółtym maluchem, uczył nas matematyki i zawsze mieliśmy z nim pierwszą lekcję. Zachęcił mnie do nauki na tyle, że matematyka stała się dla mnie ważnym i lubianym przedmiotem. W szkole średniej również miałem świetnego matematyka, też dyrektora, Pana Kiełbińskiego. Co do fizyki, to Mieczysław Tomaszewski – fizyk. Zaimponował mi jego sposób nauczania, nie wymagał dużo, a uczyliśmy się dla siebie. Mógł spokojnie wyjść w czasie testu, a i tak pisaliśmy samodzielnie.



8. **Czyli nigdy nie zainteresował Pana np. język polski?**
Nie lubię przedmiotów, w których jest dużo „pamięciówki”. Zawsze mówiłem uczniom, że historia jest trudniejsza od fizyki.
9. **Kiedy narodziła się w Panu chęć zostania nauczycielem, czy kiedyś żałował Pan tego wyboru?**
Najpierw chciałem być górnikiem— pojawili się przedstawiciele kopalni i zachęcali, mówiąc, że gwarantowana jest pensja i mieszkanie. To był koniec lat '70, początek '80. Przeszło mi to po jakichś dwóch miesiącach. Później chciałem być księdzem, no i następnie piłkarzem, ale stwierdziłem, że to nie zawód. Następnie wpadłem na pomysł, żeby uczyć w szkole i nie żałuję tego.
10. **Czy był jakiś punkt zwrotny w Pana karierze zawodowej?**
Nie, ten punkt dopiero przede mną :). Na razie jeszcze nic takiego się nie wydarzyło.
11. **Jak to jest być dyrektorem ILO w Miliczu?**
Dyrektorem się bywa, to nie jest zawód. Na pewno przyjemnie jest w szkole, która jest fajna. Tym bardziej, że w tej szkole jestem już jakieś 30 lat. Mam bardzo zgraną kadrę, jak i fajnych uczniów.
12. **Co robi dyrektor Zielonego Liceum kiedy nie pracuje?**
Przed wszystkim śpi—z 5 godzin na pewno. Teraz oglądam mecze i staram się poświęcać dużo czasu synowi, który jest w najfajniejszym wieku – 5 lat.
13. **Czy jest Pan dumny ze swoich uczniów?**
Zawsze i wszędzie.
14. **Co Pan sądzi o tegorocznych maturach? Czy Pana prognozy są optymistyczne?**
Czekam, trochę z niepokojem. Wyniki matur będą w przyszły piątek. Mam nadzieję, że będą dobre. Boję się, że jeśli młodzież mówiła, że jest łatwo, to znaczy, że było trudno.
15. **Jakie ma Pan plany na wakacje?**
Jadę w Bieszczady. Mój kolega Jasiu Krzysztofik już raz zorganizował taki wyjazd. Nawet nie wiem z kim, po prostu jadę na 5 dni odpocząć. Następnie rekrutacja, trzeba będzie ułożyć plan, a dzieci namawiają mnie na wyjazd nad morze.
16. **Gdzie Pan szuka cytatów Einsteina? Czy są to naprawdę jego cytaty?**
Jeśli Internet nie kłamie, to są to cytaty Einsteina. Ale to nie jest tak, że biorę pierwszy lepszy cytat. Mam pomysł na przemówienie i szukam do tego pasującego cytatu. Wyszło to niechcący na początku kadencji i tak już zostało.
17. **Na koniec wywiadu chcielibyśmy Pana prosić o specjalny cytat Einsteina dla czytelników „Zielonej Galaktyki” ;).**
Coś z galaktyką, wszechświatem, czyli nieskończonością:

*„Tylko dwie rzeczy są nieskończone: wszechświat oraz ludzka głupota, choć nie jestem pewien co do tej pierwszej.”
A. EINSTEIN.*

Dziękuję za rozmowę.



Wywiad przeprowadziła Maria Piosik .

WYWIAD Z MATURZYSTĄ Mateusz Uciechowski

Czy uważasz, że tegoroczna matura była trudna?

Uważam, że tegoroczna matura nie była aż tak trudna na jaką wyglądała. Oczywiście, jeżeli uczeń przygotowywał się do matury, egzaminy nie powinny być dla niego problemem. Aczkolwiek maturzyści napotkali się na kilka trudnych zagadnień np. na maturze z fizyki. Uważam, że pan Strzelecki dobrze przygotował uczniów do matury tak, że nawet z fizyką świetnie sobie poradzili.



Bałeś się matury?

Myślę, że jak każdy uczeń bałem się matury. Największy stres dopadł mnie przed egzaminem ustnym, jednak gdy już byłem w środku i oswoiłem się z komisją to wszystko gładko mi poszło. W pewien sposób to formalność, żeby z dobrym wynikiem ukończyć szkołę.

Z których przedmiotów wybrałeś poziom rozszerzony, i jak je oceniasz?

Wybrałem poziom rozszerzony z biologii. Dzięki pani Jaskulskiej, która dobrze przygotowała mnie do matury uważam, że egzamin przygotowany przez CKE był w miarę prosty. Sądzę, że 150 minut w zupełności wystarczyło na odpowiedzenie na 38 pytań. Wszystko jednak okaże się 29 czerwca gdy otrzymamy wyniki matur.

Co było dla Ciebie najtrudniejsze i najbardziej stresujące na maturze?

Myślę, że egzaminy ustne były dla mnie najbardziej stresujące. Bardzo obawiałem się z języka angielskiego, który okazał się być bardzo prosty. Otrzymałem z niego 90% i bardzo pozytywnie oceniam przeżycia związane z tym egzaminem.

Czy dużo uczyłeś się przed maturą?

Z racji tego, że wybrałem angielski podstawowy i uczyłem się go w szkole tylko przez dwa lata, przez ostatni rok musiałem sam się doksztalać. Dużo czasu poświęciłem na naukę biologii, gdyż na poziomie rozszerzonym materiał był naprawdę spory. Bez nauki raczej ciężko byłoby napisać dobrze maturę z poziomów rozszerzonych. 1 LO w Miliczu ma dobrą renomę i myślę, że gdy uczeń solidnie podchodzi do swoich obowiązków szkolnych to nie powinien mieć większego problemu z dobrym napisaniem matury.



Czy mógłbyś zdradzić nam swoje sprawdzone sposoby na szybkie zapamiętywanie materiału?

Ponieważ, jestem sportowcem to sądzę, że nauka w ruchu jest świetnym sposobem na szybkie zapamiętywanie materiału. Chodzi o to, że gdy siedzimy nieruchomo, chcemy przyswoić materiał a nic nam nie wychodzi, może warto spróbować wstać i poruszać się z tą kartką i mówić do siebie na głos. Jest to dobry sposób dla słuchowców. Dla tych z pamięcią fotograficzną, polecam gestykulować rękami i tłumaczyć sobie pojęcia w sposób ilustracyjny. Kolejnym sposobem, jest czytanie sobie materiału przed snem i powtarzanie go sobie zaraz po wstaniu z łóżka, ponieważ wtedy na człowieka działają inne fale mózgowe, które ułatwiają nam zapamiętywanie. Na podobnej zasadzie działa system SITA, który przyspiesza naukę języków obcych. Moją kolejną radą jest nagrywanie trudniejszych słówek czy pojęć na dyktafon i ich odtwarzanie w każdej wolnej chwili. Zrobiłem tak ze swoją pracą maturalną i muszę przyznać, że materiał szybko wszedł mi do głowy.

Gdybyś jeszcze raz miał możliwość powtórzyć edukację w 1LO, to co byś chciał zmienić a co powtórzyć? Jakich rad udzieliłbyś młodszym kolegom?

Uważam, że gdybym miał możliwość powrotu do 1LO w Miliczu i zacząć naukę od początku to raczej nic bym nie zmienił. Jeżeli uczeń decyduje się pójść do tej szkoły, to sądzę że jest świadomy swojego wyboru i naprawdę wie czego chce w życiu. Kadra nauczycielska w „zielonym liceum” jest naprawdę bardzo ceniona. Myślę, że którykolwiek kierunek by się wybrało i jakiegokolwiek problemy się miało to nauczyciele są mili i skorzy do pomocy. Nie ma najmniejszego problemu ze zmianą profilu klasy, chyba że w danej klasie nie ma już miejsc by móc się przenieść. Młodszym kolegom radziłbym przede wszystkim zdecydowania. Jeżeli już od pierwszej klasy będziemy wiedzieli czego tak naprawdę chcemy od tej szkoły, to TO liceum da nam możliwość rozwoju i będzie idealnym sposobem na dobry start w naszym dorosłym życiu.

Co uważasz za swój największy sukces, a co za porażkę jako absolwent 1LO w Miliczu?

Może zacznę od drugiego pytania. Uważam, że w tej szkole naprawdę trudno o porażkę. Oczywiście w zależności co rozumiemy pod jej postacią, każdy inaczej interpretuje te dwa pojęcia. Osobiście uważam za ewentualną porażkę nieukończenie czy wydalenie ze szkoły. Jeżeli uczeń solidnie podchodzi do materiału to myślę, że żadnych porażek odnośnie edukacji w tej szkole nie ma. Wiadomo, jedynekę dostanie się jeżeli się zasłuży, ale to nie jest tragedia, ale informacja, że musimy bardziej przyłożyć się do nauki, bo to nas lepiej przygotowuje do matury. Uważam, że w tej szkole naprawdę nie ma porażek, to naprawdę świetne miejsce. Odnośnie moich sukcesów najmiej wspominałbym otwarcie Orlika, w którym brałem udział. Ta szkoła dała mi naprawdę wiele radości. „Zielone liceum” jest bardziej nastawione na sukces, porażek raczej tutaj nie ma.

Jak często i kiedy wagarowałeś?

Z racji tego, że jestem sportowcem i dużo czasu spędzałem na zajęciach pozalekcyjnych oraz obozach w różnych zgrupowaniach raczej nie opuszczałem szkoły. Zawsze starałem się być na zajęciach tak często jak tylko mogłem, ponieważ byłem świadomy tego, że na egzaminie maturalnym i tak wyjdą wszystkie moje błędy i zaniechania. Co prawda w drugiej klasie miałem ponad 200 godzin nieobecności, ale udawało mi się godzić sport z nauką. Myślę, że jeżeli człowiek naprawdę wie co chce w życiu osiągnąć, to wystarczą chęci i dużo samozaparcia. Wtedy wszystko jest możliwe. Wracając do wagarowania, robiłem to raczej sporadycznie, chyba że pod koniec roku gdy lekcje były już naprawdę luźne. Pamiętam, że wiele osób nie chodziło wtedy do szkoły. Nauczyciele organizowali jakieś zabawy, zawsze na Orliku coś się działo. Uważam, że naprawdę nie warto wagarować, ta szkoła daje wiele możliwości do miłego spędzenia czasu.



Jakie jest czy też będzie Twoje najmilejsze wspomnienie z liceum?

Uważam, że trzecia klasa to jest jedno wielkie wspomnienie. Przede wszystkim studniówka jest ogromnym wydarzeniem. To właśnie ona pozostaje w naszej pamięci na całe życie. Również otwarcie Orlika będę bardzo miło wspominał. Było to dla mnie ogromnym zaszczytem. Kolejnym miłym wspomnieniem będzie pan Żuber, który jest niesamowitą i bardzo trudną do rozgryzienia postacią (śmiej). Pan Leszek zawsze na lekcji pytał się uczniów czy chcą otrzymać piątki. Bywało tak, że jeżeli ktoś się zgłosił to po prostu ją dostał, a na drugi dzień w podobnej sytuacji potrafił zapytać zgłaszającego się ucznia. Ta szkoła naprawdę wiąże ze sobą wiele miłych wspomnień. Myślę, że jeżeli angażuje się w życie szkoły to lekcje są samą przyjemnością. Oczywiście, są momenty gdy trzeba bardziej przyłożyć się nauki i poświęcić swój czas, ale po każdym sprawdzianie jest chwila oddechu. Zawsze na biologii z panią Jaskulską po chwilach grozy było mnóstwo śmiechu. Powiem szczerze, że chciałbym chodzić na te lekcje do końca życia. Mile wspominam jeszcze Strzelecki Band, który dawał świetne koncerty oraz koło teatralne organizowane przez panią Lewandowską. Wydarzeń kulturalnych organizowanych w tej placówce inne szkoły mogłyby tylko pozazdrościć.

Czy chętnie będziesz powracał do liceum?

Chętnie będę powracał do liceum. Myślę, że tego najlepszą oznaką jest to, że przyszedłem i udzielam tego wywiadu. 1LO w Miliczu daje wiele radości. Personel szkoły jest bardzo miły. Jeżeli chodzi o powrót do nauki, co czasem wiąże się z kuciem po nocach, to raczej nie. Ale jeżeli chodzi o te miłe sytuacje to naprawdę warto tutaj powracać.

Co uważasz za mocne, a co za słabe strony szkoły?

Mocną stroną szkoły jest to, że jest renomowaną szkołą w okolicy i naprawdę dobrze przygotowuję do matury. Z tej szkoły wychodzą ludzie, którzy wiedzą czego chcą w życiu i na pewno coś osiągną. Uważam, że liceum jest potencjałem aby rozwinąć skrzydła w przyszłości. „Zielone liceum” współpracuje z naszym Starostwem, co jest pozytywnym aspektem dla szkoły. Liceum angażuje się również na tle kulturowym. Jeżeli chodzi o słabsze strony to chciałbym w imieniu uczniów powiedzieć, że zimą klasy są słabo ogrzewane i w salach jest trochę za zimno i czasem trzeba chodzić w kurtkach. Myślę, że należałoby zadbać o system ogrzewania w tej szkole tym bardziej, że jest to wyjątkowe miejsce, z niesamowitym klimatem. Budynek wygląda praktycznie jak Hogwart, więc uważam że warto o niego zadbać.



Czy wiesz już jak spędzisz długo oczekiwane wakacje?

Praktycznie dla mnie wakacje zaczęły się już pod koniec kwietnia, bo wtedy są już drobne przygotowania pod kątem matury. Jak to mówią „Kiedy zakwitną kasztany, nie ma się co uczyć do matury bo jest już po ptakach”, potocznie mówiąc (śmiej). Oczywiście jest to bzdura, ale sądzę że coś w tym jest. Jest to już początek pewnej wolności - od zakończenia szkoły do egzaminów maturalnych są cztery miesiące wakacji.

W te wakacje chciałbym wrócić do kadry narodowej, bo miałem bardzo ciężką kontuzję i potrzebuję dużo samozaparcia, aby to osiągnąć. Najbliższe cztery miesiące pragnę właśnie poświęcić na powrót do pełnego zdrowia. Chciałbym też znaleźć pracę, żeby zapewnić sobie lepszy start na studia. Oczywiście trzeba też wypocząć przed nowymi wyzwaniem. Ten czas, który otrzymaliśmy jest po to, żeby oderwać się trochę do nauki i psychicznie nastawić na nowe kierunki.

Jakie masz plany na przyszłość?

Jak już wcześniej wspominałem pragnę swoją przyszłość związać ze sportem. Bardzo chciałbym wrócić do kadry narodowej. Myślę, że jest to cel do osiągnięcia tylko potrzeba dużo chęci. Moim marzeniem było również pójść na medycynę, ale z racji tego, że dużo czasu poświęciłem na uprawianie sportu, to moja nauka w tym kierunku ucierpiała. Jeżeli nie udałoby mi się powrócić na najwyższy poziom w sporcie, to chciałbym przygotować się do podwyższenia wyników maturalnych w przyszłym roku lub za dwa lata. Myślę, że w przyszłości chciałbym złożyć dokumentację na jakąś akademię medyczną. Może uda mi się zostać lekarzem :)

Czy chciałbyś coś dodać na zakończenie wywiadu?

Chciałbym serdecznie pozdrowić w imieniu moim i całej mojej klasy panią Elżbietę Kwapisz, która była naszą wychowawczynią. Pragniemy przekazać gorące pozdrowienia i życzyć wszystkiego dobrego. Bardzo mile wspominamy te wspólne trzy lata, które zapamiętamy do końca naszego życia.

Dziękujemy za rozmowę. Wywiad przeprowadziły: Wiktoria Stefaniszyn i Emila Wasiczko kl. 1a LO

Biegi w Lohr- wywiad z Adamem Połubkiem i Dawidem Bäckerem



W: Hej chłopcy. Niedawno reprezentowaliście naszą szkołę w biegach w miejscowości Lohr w Niemczech. Powiedzcie jak przebiegła podróż?

A: Wyjechaliśmy bussem w sobotę rano. Podróż trwała w jedną stronę ok. 10 godzin, a ok. 6 godzin z powrotem, bo jechaliśmy nocą. Dojechaliśmy na miejsce w sobotę wieczorem. W niedzielę zwiedzaliśmy najbliższą okolicę i odwiedziliśmy ciekawe miejsca. W poniedziałek odbył się bieg, po którym poszliśmy na basen. Wyjechaliśmy wieczorem i wróciliśmy do Milicza w godzinach nocnych.

W: Kto oprócz was jeszcze startował?

D: Julia Kołowska, Marysia Kaczmarek, Michał Moczulski i nasz sławny pan profesor Leszek Żuber :)

W: Zajęliście jakieś miejsca?

A: W swojej kategorii wiekowej pozajmowaliśmy kolejno trzecie, czwarte i piąte miejsce.

D: Podium było nasze!

A: Wystartowaliśmy w biegu na 10 km. W naszej kategorii wiekowej Dawid zajął trzecie, Michał czwarte, a ja piąte.

D: Pan Lesiu też miał brać udział, ale nie wziął. Ale to nic.

W: Ale dlaczego?

A: Miał jakieś problemy z kręgosłupem i nie mógł wystartować.

D: Taa paluszek i główka... ;D

W: Były jakieś nagrody?

A: No tak dostaliśmy.

D: A: Pięć euro! (śmiech)

A: Dziewczyny biegly na 2,7 km. Jedna zajęła drugie miejsce. Dostała dziesięć euro.

D: I talon na lody ;)



W: Jakie tam były ciekawe atrakcje turystyczne?

D: Łoo było, było. Źródło, w którym była zimna woda.

A: Woda sięgała po kolana i mogła mieć z 7 stopni Celsjusza i chodziło się tam, by polepszyć krążenie.

D: Kto chodził ten chodził. Ja tam nura zrobiłem.

A: Z tego właśnie się wszyscy śmiali.

D: Ale prócz źródła byliśmy dwa razy na basenie i pozwiedzałyśmy piękne miasto.

A: Piękne drogi, piękne samochody. Tylko kobiety...

D: Tak wszystko było piękne prócz kobiet.

W: To ogólne wrażenia macie dobre, tak?

D: Oczywiście. Jak najlepsze. Tam nie można było wynieść złych wspomnień.

A: A ile wiatraków mają i paneli słonecznych! Sama ekologia.

D: Tak ekologia. Tam zamiast buraków sadzą te panele słoneczne. Całe pola. A potem zboże od Polski wykupują, a u nas chleb i bułki drożęją w Biedronce :D

W: Planujecie jeszcze raz tam pojechać?

D: No jasne, za rok też tam będziemy! Biegi to fajna sprawa. Za rok będzie lepiej!

W: Dziękuję pięknie za udzielenie wywiadu chłopcy.

A: Proszę, nie ma sprawy.



W.CH.



Wymiana z OHG Springe



W dniach 10-17 czerwca w dwunastosobowym składzie wraz z opiekunkami: panią Małgorzatą Rybką oraz panią Anetą Nowak udaliśmy się na wymianę do naszej partnerskiej szkoły w Niemczech. Pełni obaw i jednocześnie ciekawi tego co nas czeka wyruszyliśmy w podróż. Po



ośmiogodzinnej jeździe zmęczeni, ale wciąż uśmiechnięci dotarliśmy do stolicy Dolnej Saksonii, gdzie czekał na nas niemiecki nauczyciel, z którym wybraliśmy się w dalszą drogę do celu naszej podróży - do Springe.

Gdy dotarliśmy do szkoły, nasi niemieccy koledzy już na nas czekali. Bardzo szybko każdy odnalazł swojego partnera i ... rozpoczęliśmy naszą małą przygodę. Początek był trudny. Pierwsza wymiana słów, do tego w obcym języku nie należała do najłatwiejszych rzeczy, zwłaszcza, że każdy chciał zrobić dobre

wrażenie. Kiedy przełamaliśmy już pierwsze lody i oswoiliśmy się ze swoim towarzystwem, udaliśmy się w małych grupkach oglądać szkołę, a następnie uczestniczyliśmy w zajęciach szkolnych. Ponadto był dzień, w którym mieliśmy czas, by móc lepiej się poznać. Po zakończeniu zajęć lekcyjnych rozjechaliśmy się do „naszych” domów, gdzie spotkaliśmy się z resztą członków rodziny. Jednak dla wielu z nas ten dzień skończył się szybko. Każdy chciał odpocząć po podróży i nabrać sił na dalsze przygody, które były przed nami.

Następny dzień poświęcony był zwiedzaniu miasteczka. Springe okazało się być bardzo malowniczym miasteczkiem z wieloma pięknymi zabytkami m.in. ewangelickim kościołem czy kamienicami z pruskiego muru. Poznaliśmy historię tego miasteczka, odwiedziliśmy również miejscowe muzeum, w którym



był kącik dotyczący naszych terenów. Nie należy także zapomnieć o panu burmistrzu, który przywitał nas bardzo serdecznie.

W środę udaliśmy się do oddalonego około 30km Hannoveru. Tego dnia dużo zwiedzaliśmy, a nasi niemieccy koledzy pokazywali nam najważniejsze zabytki. Mieliśmy okazję zobaczyć gmach opery, kościół Marktkirche St Georgii et Jacobi, ratusz, w którym jechaliśmy jedyną krzywą windą na świecie, by móc podziwiać panoramę miasta. Byliśmy także w Ogrodach Herrenhausen oraz wielu, wielu innych miejscach. Znalazł się również wolny czas, który mogliśmy wykorzystać jak tylko chcieliśmy.





W kolejnym dniu naszego pobytu ponownie udaliśmy się do



Hannoveru. Tym razem głównym punktem programu było zoo, w którym mogliśmy zobaczyć zwierzęta z

różnych zakątków świata. Naszych nowych znajomych bardziej cieszył widok m.in. krów, kucyków czy kóz aniżeli egzotycznych gatunków.

W piątek udaliśmy się Wolfsburga. Pierwszą część naszej wycieczki spędziliśmy w Phaeno, gdzie mogliśmy się bawiąc uczyć. Była to naprawdę świetna forma rozrywki. Kolejny punkt programu był dniem idealnym rozwiązaniem dla fanów motoryzacji. Znaleźliśmy się w Mieście Samochodów, podziwialiśmy zarówno zabytkowe pojazdy jak i te najlepszych marek, których ceny

przyprawiały o zawrót głowy.

Organizowanie popołudniowych zajęć należało do naszych kolegów. Większa część naszej grupy zawsze spędzała ten czas razem. Były organizowane grille, graliśmy w piłkę, a także wspólnie kibicowaliśmy naszym drużynom zmagającym się na EURO2012, co pozwoliło zacieśnić nam polsko-niemieckie więzi.

Ostatni dzień miał być także dniem spędzonym z rodzinami, ale wszyscy udali się do miasteczka położonego nieopodal Springe. Hameln było niewątpliwie najbardziej urokliwym i klimatycznym miejscem, które zwiedziliśmy w trakcie tej wymiany. Niestety wszystko co dobre kiedyś się kończy i nastął moment pożegnania, ostatnie wspólne zdjęcia. Co prawda obyło się bez łez, ale żal było odjeżdżać. Mieliśmy jeszcze małą przygodę, gdyż S-Bahn, którym jechaliśmy do Hannoveru miał awarię w dostarczaniu prądu, przez co musieliśmy przesiadać się do tramwaju, obawiając się, że nie zdążymy na autobus. Wyszło zupełnie inaczej, bo to my musieliśmy czekać na autobus, który miał opóźnienie.

W drodze powrotnej wspominaliśmy najlepsze chwile. Najlepszym rozwiązaniem był niewątpliwie sen, który sprawił, że podróż zdawała się zdecydowanie krótsza. Pełni wrażeń, bogatsi o nowe doświadczenia i znajomości wróciliśmy do naszego kraju, który przywitał nas piękną pogodą. Teraz pozostaje nam tylko czekać na naszych gości do października, by znów móc wspólnie spędzić trochę czasu i powspominać nasze przygody.

Edyta Graf



Do Chorwacji wróć...

Pierwsze dni czerwca pozostaną dla uczniów klas trzecich gimnazjum AD ASTRA niezapomnianym wspomnieniem. Na zakończenie swej nauki wybrali się na prawie tygodniową wyprawę do Pakoštane, niewielkiej nadmorskiej miejscowości w północnej Dalmacji, w pobliżu Zadaru. Wyjazdowi z kraju towarzyszył deszcz i temperatura powodująca gęsią skórę, dwadzieścia godzin później... słońce i lazurowe wody Morza Śródziemnego. Czego można chcieć więcej?

Już pierwszego dnia plaża i u co niektórych czerwone plecki, Profesor Leszek Żuber zabiera odważnych na pierwsze nurkowanie. Wrażenia są niezapomniane – woda jest tak czysta, że widać najdrobniejsze żyjątka na dnie. Po południu spacer i skoki do wody z nadmorskiego wybrzeża. Co niektórzy skaczą w ubraniu, przykład poszedł z góry (profesor Żuber). Panie, Pani Jaskulska i Pani Süsser wolą przyglądać się z boku, wszak miss mokrego podkoszulka już została wybrana (pewna odważna osobka z III a).



Następnego dnia wycieczka na punkt widokowy, podziwiać można cudowną panoramę – pobliskie wyspy i wysepki, ale i usłyszeć smutną historię tych ziem, opowieść o krwawych walkach pomiędzy Serbami i Chorwatami.



Kolejny dzień – wycieczka do Zadaru – wyjątkowe przeżycie dla miłośników pomników historycznych . To, co jednak najbardziej fascynuje, to organy znajdujące się tuż pod zadarskim lądem. Na tych morskich organach codziennie wiatr i fale morskie wygrywają nowe melodie. Nasi chłopcy próbują współzawodniczyć z naturą.



Jeszcze jedna wyprawa – tym razem do Krka – parku, gdzie rzeka Krka tworzy wodospady, kaskady oraz bystrzyny. Urocze miejsce, ale najlepsza jest kąpiel pod wodospadem, woda chłodna, jednak cóż za przeżycie.



Ostatnie dni to plażowanie, ale i czas, by pokazać pakostańczykom, jak kibicują Polacy. Po meczu Polska – Czechy kilku chłopców zamilkło na jakiś czas, cóż, gardelka nie wytrzymały. Do domu wracać się nie chciało...

A.S.



Moralność Pani Dulskiej

„Moralność pani Dulskiej”- sztuka wystawiona przez nas, jako uczniów Liceum Ogólnokształcącego była rozrywką dla całych rodzin. Na spektakl przybyło tak wielu ludzi, że zabrakło krzeseł w naszej pięknej auli. Przedstawienie poprzedziło wiele prób trwających nierzadko do 18:00 także w soboty czy inne wolne od szkoły dni. Pomimo zmęczenia atmosfera panująca w auli na każdej próbie była rodzinna, przyjazna i ciepła, ale jak to w rodzinie bywa zdarzały się też ostre wymiany zdań.

Próba generalna nie wyszła zbyt dobrze. Pani reżyser Iwona Lewandowska próbowała nas motywować np.; „Zepnijcie pośladki. W sobotę było lepiej”. Ostatecznie jednak moim zdaniem wyszło całkiem nieźle. Tak to już jest jak ma się przed sobą pełną aulę rozentuzjasmowanych widzów, którzy czekają na widowisko lepsze niż poprzednie. Nie ma siły żeby nie „spiąć pośladków” kiedy wyglądamy przez jeszcze zasłoniętą kurtynę i widzimy swoich bliskich, przyjaciół. A jak po pierwszej salwie śmiechu wpada nasza kochana pani Iwonka i mówi „Słuchajcie jest zajęte.... Śmieją się!” to cały stres opada i mamy nowe pokłady sił nawet jeśli pies na scenie niespodziewanie ugryzie w kostkę. I tak właśnie było wczoraj na premierze.

Ola Wolarz–pani Dulska

Według mnie, udało nam się osiągnąć wielki sukces. Największą radość początkującemu aktorowi –amatorowi sprawia fakt, że po jego występie podchodzą do niego zupełnie mu nieznane osoby i składają gratulacje, mówią tyle pozytywnych rzeczy. Wiadomo, nie obyło się bez wpadek i pomyłek, ale moim zdaniem, dzięki temu cała ekipa miała jeszcze więcej frajdy. Myślę, że jeszcze długo będziemy się śmiać na wspomnienie takich słów jak „Keiserwald”, czy pewni Lewandowskiej wskazującej za kulisy z rozemocjonowanym „ale fajnie! Śmieją się!!!” Jedno jest pewne, wszyscy członkowie koła będą z utęsknieniem czekać na wrzesień i moment, kiedy otrzymamy do ręki scenariusze. Mam nadzieję, że w przyszłym roku, pomimo obowiązków wynikających z uczęszczania do klasy maturalnej, będę miała okazję zagrać w kolejnej sztuce i znów wcielić się w zupełnie nową i inną postać.

Ola Cieplik – Juliasiewiczowa

Przedstawienie „Moralność Pani Dulskiej” było wielkim przedsięwzięciem. Każda osoba wcieliła się w swoją rolę bez problemu i według mnie – w stu procentach amatorki – każdy wypadł jak aktor z ogromnym doświadczeniem. Ogromnie się cieszę, że mogłam w tym uczestniczyć. Tak jak powiedział nasz mentor i reżyser – Pani Lewandowska nikt nam tego nie zabierze, a tych emocji, stresu i radości nigdy nie zapomnimy. W szczególności stresu - nie ma co się oszukiwać, próby były raczej spotkaniem towarzyskim i do końca nie mieliśmy pewności czy się uda. Z tego miejsca pozdrawiam Suflera – Emilę Wasiczko. Chciałabym wszystkim podziękować i już zaprosić na przedstawienie za rok.

Hesia

Długi czerwcowy wieczór. Mimo chłodnego wiatru zapach lata roznosi się w powietrzu – może dlatego, że już za kilka dni rozpoczną się wakacje. W pięknie odnowionej auli ILO po raz kolejny mogliśmy doświadczyć wrażeń, które na długo zapadną nam w pamięć. Dekoracje, gra świateł, kostiumy, muzyka... a przede wszystkim zaangażowanie aktorów i wspiana gra aktorska zapierały dech w piersiach.

Każda postać, którą zobaczyliśmy na scenie, dodawała sztuce specyficznego kolorytu. W rezultacie przedstawienie zaskakiwało milionem barw. Energia rozwrzeszczanej pani Dulskiej, (w tej roli naprawdę fantastyczna Ola Wolarz!) jej milczący mąż, na którego jedyne słowa oczekiwaliśmy z radosnym napięciem, różnice charakterów Hesi i Meli, Hanka, która „ciągle ryczy”, czy Zbyszko i jego koledzy, którzy za każdym pojawieniem się na scenie wywoływali salwy śmiechu na widowni – wszystko to sprawiło, że uśmiech nie zniknął mi z twarzy. Mimo stojącego miejsca w auli, nie żałowałam czasu spędzonego w mojej dawnej szkole, czasu spędzonego ze sztuką w najczystszej postaci. Było warto!

Asia Morcinek, absolwentka ILO

Galeria



Warszawa w „Pułapce”!



Dnia 6 czerwca 2012 roku naszą szkołę odwiedziła grupa teatralna „Trzeci uśmiech Yoricka” z XLVI Liceum Ogólnokształcącego im. Hetmana S. Czarnieckiego w Warszawie pod przewodnictwem Pani Małgorzaty Wojciechowskiej. Mieliśmy przyjemność obejrzenia wystawionej przez nich sztuki pt. „Pułapka” Tadeusza Różewicza. Po spektaklu poprosiliśmy Panią Małgosię o krótką wypowiedź dla gazetki szkolnej. Oto co nam powiedziała pani Małgosia:

To już drugi pobyt moich uczniów klasy o profilu teatralnym w Mili-czu, drugi występ na tej wspaniałej scenie, zachwyty miejscem zupełnie innym od stolicy. Ja jestem tu u siebie, więc nie dziwiła mnie życzliwość Dyrekcji, Nauczycieli i Uczniów, ale młodzież warszawska ponownie onieśmieszona

była bezinteresowną pomocą Pani Basi, Pana Janka, Kuby czy Mateusza. W Warszawie ciężko o kogokolwiek, kto poświęcałby swój wolny czas, by wszystkie sprawy techniczne i organizacyjne były gotowe, zanim o to poprosimy... A pizza w prezencie od Dyrektora Strzeleckiego, dostarczona, gdy właściwie nie mieli-

śmy czasu, by pójść na obiad w przerwie między próbą a spektaklem wrzuciła nas niesłychanie.

To wielka radość móc z dumą zaprezentować swoich utalentowanych młodych aktorów w szkole, którą sama kończyłam. Móc pokazać swoim nauczycielom, że z niepokornej, hardej, pyskującej smarkuli wyszło się na ludzi. Ciekawe, czy prof. Susser, która znosiła to, że nie chce mi się robić notatek, prof. Świątkowska, która jako wychowawczyni dzielnie i cierpliwie odpierała moją szczekanie, dyr. Strzelecki - świadek mojego ziewania na fizyce, której nie rozumiem nigdy, spodziewaliby się tego, że sama kiedyś będę nauczycielem... Bardzo Ich podziwiam.





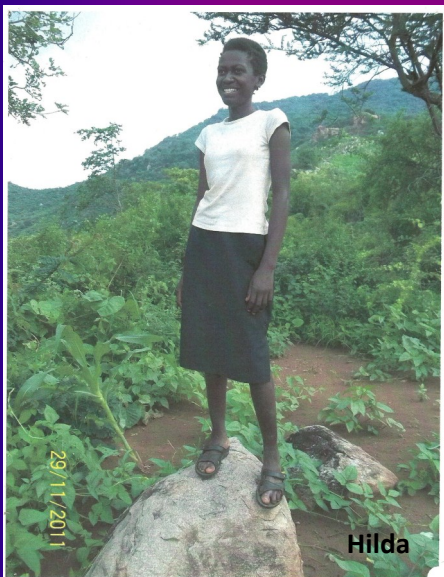
Jestem też dumna pokazując warszawiakom mój piękny Milicz, stawy, wspaniałą ścieżkę rowerową - brawa dla Starostwa Powiatowego i podziękowania za użyczenie rowerów! Młodzież oniemiała na wieży w Grabownicy.

Żałujemy bardzo, że nie było nam dane obejrzyć spektaklu milickiej grupy, zeszłoroczny "Wieczór trzech króli" był świetny! No ale jakże mogły być inaczej w tej wspaniałej szkole? To co wzruszyło mnie najbardziej, to słowa Mateusza: "Ciocia! (tak uparli się mnie nazywać) Ty jesteś taka fajna, bo uczyłaś się w tym Liceum!"

Małgorzata Wojciechowska



WOLONTARIAT MISYJNY



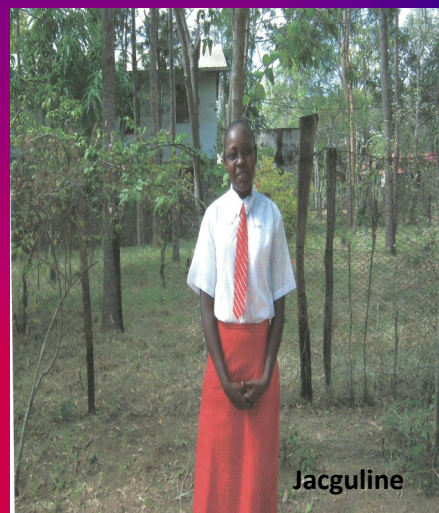
Hilda



Irene

Wolontariat Misyjny od dwóch lat działa w naszym mieście. Siostra Klaudia ucząca religii w publicznym gimnazjum (później dołączył do nas ksiądz Paweł) zebrała wolontariuszy i wspólnie zaczęliśmy tworzyć pilnie działającą organizację na rzecz osób potrzebujących

naszej pomocy. Początkowo odbywały się spotkania organizacyjne oraz dyskusje na temat naszej pracy. Z czasem przybywało coraz więcej chętnych ludzi. Wolontariat Misyjny cieszył się dużym zainteresowaniem wśród młodzieży. Każdy z nas miał swój wkład w organizowane akcje. Zaczęliśmy skromnie, od modlitwy na rzecz misjonarzy działających na wszystkich kontynentach. Kolejną naszą misją było zorganizowanie zbiórki krzyży dla Albanii, gdyż były one tam bardzo potrzebne. Rozwijamy się także pod względem artystycznym -wystawiliśmy już kilka przedstawień m.in. 'Paulina Jaricot', 'Misterium Paschalne' i wiele innych. Odbyły się one w Miliczu, Częstochowie, Warszawie... W zeszłym roku podjęliśmy się duchowej adopcji dwóch dziewczynek z Afryki. Polega ona na zebraniu pieniędzy na ich dalszą edukację. W tym roku zaczęliśmy pomagać także kolejnej młodej Afrykance, więc mamy pod sobą już trzy osoby. Stąd też zbiórki, które odbywają się we wszystkich szkołach w Miliczu. W międzyczasie nasza zgrana grupa wolontariuszy wyjeżdża na wycieczki np. do sióstr Felicjanek czy salwatoriaków. Często na naszych spotkaniach gościmy misjonarzy, z którymi dzielimy się naszymi pomysłami a jednocześnie poznajemy ich prace. Spotkania Wolontariatu



Jacqueline

Misyjnego odbywają się raz w tygodniu (poniedziałek) o godzinie 16:00. Jesteśmy otwarci na nowych ludzi i cały czas poszerzamy swoje grono. Każdy nasz gest kierowany w stronę ludzi jest bezinteresowny i sprawia nam wielką przyjemność. W końcu czym byłoby życie bez miłości i pomocy bliźnim.

Jagoda Żurek
Magda Korzeniowska
KI. IA LO

Ludzie Ewangelii Daleko Nieście Imię Chrystusa Amen 2012



Pochmurno, wietrznie i zimno nie ma po co wychodzić z domu. To słowa większości ludzi którzy sobotniego poranka spojrzeli przez okno. Jednak na pewno wśród nich nie znalazły się osoby które skoro świt (czyli o 9:00 J) zjawili się przy kościele Andrzeja Boboli w Miliczu aby wyruszyć w drogę ku Polom Lednickim. Radość i pozytywne nastawienie uczestników sprawiły, że nawet słońce nieśmiało wyjrzało zza chmur.

Jeszcze przed spotkaniem nieobce było nam hasło tegorocznej Lednicy- „Miłość cię znajdzie”. My postanowiliśmy nie tylko biernie czekać aż to się stanie, ale tej miłości poszukać. Odkryć ją w swoich sercach i w jakimś stopniu pojąć, uczynić najważniejszą w swoim życiu. W osiągnięciu tych jakże niełatwych celów, spotkanie Lednickie, które dla mnie równie dobrze mogłoby nazywać się spotkaniem gorących serc, miało odegrać ważną rolę.

Godziną miłosierdzia i Koronką do Boże-

go Miłosierdzia rozpoczęliśmy spotkanie. Pogoda już od samego początku nas nie rozpieszczała, ale przecież zawsze po deszczu wychodzi słońce. W tym przypadku również mogliśmy doświadczyć Bożej mocy, kiedy to na sam koniec koronki ksiądz wypowiedział słowa „Jezu Ufam Tobie”, w tym momencie deszczowe niebo rozświetliło słońce. Słońce, przed którego światłem nikt się nie uchroni, dające ciepło, rozświetlające mrok. Cóż za potęgą Boga!

Miłym zaskoczeniem dla nas była obecność Sióstr Matki Bożego Miłosierdzia, które przybyły do nas prosto z Łagiewnik z relikwiami św. Faustyny i przybliżyły nam jej życie. Kolejnym znakiem, że Bóg czuwa i jest z nami wszędzie była przepiękna tęcza na granatowym niebie. W końcu to znak przymierza Boga z nami. Każdy na Polach Lednickich mógł znaleźć coś dla siebie. Na głównej scenie trwały konferencje i występy muzyczne, za sektorami na łące można było znaleźć spowiadających kapłanów, a dla osób

chcących w ciszy porozmawiać z Panem Jezusem obecnym w Najświętszym Sakramencie była dostępna kaplica. Również dla łakomczuchów jedzenia nie brakowało.

O godzinie 18:30 rozpoczęła się uroczysta Msza Święta celebrowana przez Prymasa Polski abp. Józefa Kowalczyka. W homilii podkreślił jak ważna jest wiara uczynku, iż my jako uczniowie Chrystusa nie powinniśmy jedynie rozmawiać o miłosierdziu, ale także je czynić. Bardzo dobitnie i jasno określił on cel Lednickich spotkań: „Ci co Go przyjmą w Komunii mieszają Jego krew ze swoją, Jego ofiarne ciało z naszym, aby stać się takim jak Chrystus i właśnie po to jest Lednica, po to się tu spotkaliśmy”. Nakierował nas wszystkich zgromadzonych jaką drogą mamy iść, aby odnaleźć Chrystusa Miłosierznego. Przede wszystkim jest to droga do głębi naszego serca, abyśmy nie bali się nadać wierze w Chrystusa naszej twarzy.

Diabeł goni za hałasem, „Chrystus szuka ciszy” powiedział św. Ambroży. Dlatego też i my wszyscy obecni razem, tworzący tak wielką wspólnotę gorących serc, chcieliśmy podkreślić dla kogo tak naprawdę tu jesteśmy. Podczas adoracji każdy mógł podzielić się z Chrystusem swoimi obawami, problemami, zawierzyć Mu swoje sprawy i najwyczejniej podziękować za wszystko, wtulić się w jego miłosierne ramiona przybite za nas na krzyżu.

Uwieńczeniem całego spotkania było przejście przez rybę, symbol nowego Tysiąclecia jak i również naszej wiary. Po drugiej stronie Siostry Matki Bożego Miłosierdzia rozdawały wszystkim zgromadzonym wielobarwne tulipany. Tuli- Pan.

W ten sposób Lednica dobiegła końca. Tegoroczne spotkanie zgromadziło ponad 60 tys. młodych ludzi, którzy przyjechali z całej Polski, aby wspólnie się modlić i przebywać w radości dzieci Bożych. Żar duchowy roztopiał nawet najbardziej twarde serca, bo przecież „MIŁOŚĆ NAS ZNALAZŁA” ! Życzymy aby szaleństwo Bożej Miłości ukazanej dobitnie na krzyżu odnalazło również i Ciebie ! Do zobaczenia za rok!

Dziecko_Boże



A o to świadectwa o Lednicy naszych uczestników:

„W wydarzeniu na Polach Lednickich uczestniczyłam po raz pierwszy. Jak tylko zajęliśmy na miejsce to odniosłam negatywne wrażenie. Pomyślałam: Kolejny spęd chrześcijan w kolejnym zakątku świata. Natomiast w miarę upływu czasu, dokładnie od momentu, kiedy zaczęliśmy odmawiać Koronkę do Bożego Miłosierdzia, zaczęłam patrzeć na młodych ludzi klęczących w skupieniu. Wywarło to na mnie ogromne wrażenie. Nie przypuszczałam, że lednickie hasło „Miłość cię znajdzie” będzie tak rzeczywiste i realne. Kilkanaście lat temu miłość Boża dokładnie mnie znalazła i nieustannie odnajduje - tym razem na Polach Lednickich. Bardzo konkretnie odnalazłam się w słowach homilii abp. Józefa Kowalczyka zwłaszcza w przytoczonych słowach

św. Faustyny, bohaterki tegorocznej Lednicy „Cokolwiek zrobisz ze mną i tak będę Cię kochał”

s. Klaudia

„Zawsze ilekroć uczestniczę w spotkaniu młodzieży nad brzegami jeziora Lednickiego powraca m myślami do czasów licealnych w których to rozpoczęła się moja przygoda z Lednicą. Kontakt z ojcem Janem Górą napawa mnie optymizmem i szaleństwem (takim pozytywnym :)) Tegoroczne spotkanie było dla mnie szczególne ponieważ sam mogłem powrócić do źródeł nawrócenia i powołania- chodzi tu o Boże Przebaczenie.”

Ks. Paweł



„Na Polach Lednickich bardzo mi się podobało. Był to mój pierwszy raz, kiedy mogłam uczestniczyć w tym spotkaniu. Mimo brzydkiej pogody wszyscy śpiewaliśmy i tańczyliśmy. Z koleżankami napotkaliśmy na grupki młodzieży z tabliczkami „Free Hugs” (darmowe przytulanie), gdyż akurat był to dzień przytulania. Dzięki temu poznałam wiele osób, z którymi utrzymuję kontakt. Jednak najlepszym wydarzeniem była adoracja. Wszyscy otrzymaliśmy świeczki, które zapaliliśmy - rozplynęła się fala światła miłości. Również przejście przez rybę było niesamowite. Siostry rozdawały tulipany. Z bramy wyszłam z bukietem tych kwiatów. Nigdy nie otrzymałam kwiatów bez okazji. Jakby pomyśleć to był pewien przekaz miłości od Boga dla nas. Z niecierpliwością czekam na kolejne spotkanie i zachęcam wszystkich, którzy jeszcze nie byli, aby za rok pojechali.”

Judyta

„Na Lednicy byłam po raz pierwszy i teraz już wiem, że na pewno nie ostatni. Kiedy dojechaliśmy na miejsce pogoda nie dopisywała. Padało i było mokro. Jednak okazało się, że deszcz nie jest żadną przeszkodą. Przyjemna atmosfera



sprawiła, że zaczęło mi się podobać coraz bardziej. Najfajniejsze okazały się piosenki (choćby „Miłość cię znajdzie”) i wieczorna adoracja, której uroku dodawały zapalone świeczki. Poznałam tam wielu wspaniałych ludzi, z którymi utrzymuję kontakt. Nie mogę doczekać się kolejnego spotkania. Nawet jeśli będzie brzydka pogoda i tak pojadę.”

Emilia

Historię spotkań, fotorelacje, terminy lednickich rekolekcji i wiele innych informacji znajdziesz na stronie:
www.lednica2000.pl

**Artykuł: Marta Trawińska kl 2b LO
 Zdjęcia: Filip Osiczański kl 3c LO**



World of Tanks

World of Tanks to sieciowa gra wojenna szybko zyskująca popularność w Polsce. Jej tematem a więc i główną atrakcją są starcia pojazdów pancernych z pierwszej połowy XX wieku czyli głównie drugiej wojny światowej, choć widuje się też pojazdy np. z wojny w Korei. Sama gra jest darmowa (www.worldoftanks.eu/pl/uptade), jednakże zawartość premium (konto premium dające +50% do doświadczenia i kredytów - waluty w grze, czołgi premium, które potrafią kosztować nawet około 200 zł) jest płatna, choć nieobowiązkowa.

Gra łączy cechy gry akcji i MMO: jest walka w czasie rzeczywistym, pojazdy można rozbudowywać, udoskonalać (np. zamontować lepsze działo czy silnik). Aby „dobić” do następnego, a więc lepszego pojazdu, trzeba najpierw zbadać go za punkty doświadczenia zdobywane w bitwie (są one przypisane do pojazdu, którym się je zdobyło, nie można wykorzystać ich na innym), a następnie kupić za kredyty, które również zdobywa się w bitwie. Jeśli chce się wygrać, ciężko jest bez współpracy drużynowej i odpowiedniego wykonywania swoich zadań.

Bitwy w World of Tanks są krótkie i dynamiczne (aczkolwiek nie zawsze, przykładem jest mapa Malinówka, gdzie bitwy potrafią trwać nawet do 15 min). W walce losowej bierze udział 30 graczy, po 15 w drużynie. Poszczególne mapy różnią się między sobą scenografią, ukształtowaniem terenu itp.

W grze występuje pięć nacji : Amerykanie, Rosjanie, Niemcy, Francuzi i Chińczycy (niestety jedyny Chiński czołg to pojazd średni, kosztujący 12000 złota czyli waluty premium, w przeliczeniu około 180zł), a twórcy planują dodanie w niedługim czasie Brytyjczyków i Japończyków. Czołgi są podzielone ze względu na tiery (poziomy) i rodzaje:

-czołgi ciężkie: trzon drużyny, najczęściej wolne, potężnie opancerzone i uzbrojone wielkie maszyny,



Tiger II

-czołgi lekkie: szybkie, słabo opancerzone pojazdy (choć istnieją wyjątki) pełniące rolę zwiadowców



M24 Chaffee

-czołgi średnie: kompromis między czołgami lekkimi i ciężkimi, zazwyczaj dość szybkie, dobrze uzbrojone ale opancerzone słabiej niż czołgi ciężkie



T-34/85

-niszczyciele czołgów: najczęściej wolne duże pojazdy bez wieżyczki (działo zamontowane bezp. w kadłubie), posiadające bardzo dobre działo i potężny pancerz z przodu, jednakże słaby po bokach i z tyłu, ich zadaniem jest przyczajenie się w krzakach i strzelanie do wrogów z ukrycia



T95

-artyleria samobieżna: pojazdy praktycznie bez pancerza, z potężnymi działami, jako jedyne w tej grze strzelają po paraboli, są bezużyteczne w starciu bezpośrednim, ich zadaniem jest wspieranie ogniem reszty drużyny



Hummel

Pojazdy są podzielone na tiery od I do X. Losowe bitwy są tworzone przez tzw. Match Makera, czyli skrypt dobierający drużyny automatycznie (np. w każdej drużynie po 3 X tiery, 4 IX, 2 VIII, 3 VII, i 3 VI), tak aby obie drużyny miały równe szanse. Odbiega to dalece od realiów historycznych, ale dzięki temu bitwy nie są przewidywalne.

Marcel Lipowski 1 b Gimnazjum Ad Astra

Ocena końcowa:

Grywalność: 9,5/10

Grafika: 8,5/10

Oprawa dźwiękowa: 8,5/10

Cena: 4/10

ŚREDNIA: 7,6/10

Have fun and be safe!



When the weather turns warm, everyone wants to be in or around water. Hanging out at the pool or the beach on a hot day is a great way to beat the heat.

However, between having fun and checking out the lifeguards, most people don't think much about water safety — but they should. For people between the ages of 5 and 24, drowning is the second leading cause of accidental death.

It doesn't have to be that way, though. Most water-related accidents can be avoided by knowing how to stay safe and following a few simple guidelines. Learning how to swim is essential if you plan on being on or near water. Many organizations provide swim instruction to people of all ages, check to see what classes are available in your area.

"Buddy up!" That's what swimming instructors say. Always swim with a partner, every time — whether you're swimming in a backyard pool or in a lake. Even experienced swimmers can become tired or get muscle cramps, which might make it difficult to get out of the water. When people swim together, they can help each other or go for help in case of an emergency. Speaking of emergencies, it's good to be prepared. Learning some life-saving skills and rescue techniques, can

help you save a life. A number of organizations offer such free classes for both beginning and experienced swimmers. Know your limits! Swimming can be a lot of fun — and you might want to stay in the water as long as possible. If you're not a good swimmer or you're just learning to swim, don't go in water that's so deep you can't touch the bottom and don't try to keep up with skilled swimmers. That can be hard, especially when your friends are challenging you — but it's a pretty sure bet they'd rather have you safe and alive.

If you are a good swimmer and have had lessons, keep an eye on friends who aren't as comfortable or as skilled as you are. If it seems like they (or you) are getting tired or a little uneasy, suggest that you

take a break from swimming for a while. Swim in safe areas only. It's a good idea to swim only in places that are supervised by a lifeguard. No one can anticipate changing sea currents, rip currents, sudden storms, or other hidden dangers. In the event that something does go wrong, lifeguards are trained in rescue techniques.

Swimming in an open body of water (like a river, lake, or the sea) is different from swimming in a pool. You need more energy to handle the currents and other changing conditions in the open water. If you do find yourself caught in a current, don't panic and don't fight the current. Try to swim parallel to the shore until you are able to get out of the current, which is usually a narrow channel of water. Gradually try to make your way back to shore as you do so. If you're unable to swim away from the current, stay calm and float with the current. The current will usually slow down, then you can swim to shore.

Some areas with extremely strong currents are off limits when it comes to swimming. Do your research so you know where not to swim, and pay attention to any warning signs posted in the area.





Be careful about diving! Diving injuries can cause permanent spinal cord damage, paralysis, and sometimes even death. If an area is posted with "No Diving" or "No Swimming" signs, pay attention to them. A "No Diving" sign means the water isn't safe for a head-first entry. Even if you plan to jump in feet first, check the water's depth before you leap to make sure there are no hidden rocks or other hazards (risks). Lakes or rivers can be cloudy and hazards (risks) may be hard to see.

Watch the sun. Sun reflecting off the water or off sand can intensify the burning rays. You might not feel sunburned when the water feels cool and refreshing, but the pain will catch up with you later — so remember to reapply sunscreen frequently and cover up much of the time. Don't forget your hat, UV protection sunglasses, and protective clothing.

Drink plenty of fluids. It's easy to get dehydrated in the sun, particularly if you're active and sweating. Keep up with fluids

— particularly water — to prevent dehydration. Dizziness, feeling lightheaded, or nausea can be signs of dehydration and overheating.

Speaking of temperature, it's possible to get too cool. How? Staying in very cool water for long periods can lower your body temperature. A temperature of 20° C is positively balmy on land, but did you know that water below that temperature will feel cold to most swimmers? Your body temperature drops far more quickly in water than it does on land. And if you're swimming, you're using energy and losing body heat even faster than if you were keeping still. Monitor yourself when swimming in cold water and stay close to shore. If feel your body start to shiver or your muscles cramp up, get out of the water quickly; it doesn't take long for hypothermia to set in.

Alcohol and water never mix! Alcohol is involved in numerous water-related injuries and up to half of all water-related deaths. The statistics for teenage guys are particularly scary: One half of all adolescent male drownings are tied to alcohol use.

OK, if you do more splashing than swimming, it's just as important to know your skill level at the water park and at the pool as it is in a river, lake, or the sea . Take a moment to read warnings and other signs. Each area in the water park can have different depths of water, so make sure you pay attention.

If you don't know how to swim be sure to wear a Coast Guard-approved life jacket when necessary, and be sure there is lifeguard supervision. And make sure you do slide runs feet first or you'll put yourself at risk for a ride that's a lot less fun — one to your doctor or de
The pool and the beach are great places to learn new skills, socialize, and check out everyone's new bathing suit. So don't let paying attention to safety turn you off. Being prepared will make you feel more comfortable and in charge.

Now have fun which you deserve!



Summer Horoscopes

Dying to know what will happen in your life this summer?

Aries

3/21 - 4/20



Follow your most basic instinct and do what feels good for YOU this summer. Your family and close friends will support your decisions, and you'll enjoy hanging around them in May and July, thanks to Venus. This alluring planet could also be responsible for the up-and-down condition of your love life. Things will be hot for you in June, but could cool off briefly in July. In August, though, someone from your past could make a repeat appearance. You could travel a lot, with Mars in your sign in May and June, and Jupiter urging you to seek new horizons all summer long.

Taurus

4/21 - 5/21



Quality, not quantity, will be your relationship mantra this summer. Venus will give you a time to relax and take it slow, too -- just the way you like it! Don't freak out if you have to separate for a few weeks. When he says 'See you in September,' it'll be for real! Jupiter will make you feel desirous, and look utterly desirable. There won't be a shortage of suitors or friends, especially in August. Money looks best for you between mid-May and mid-June, when the sun fires up your earning power. Start your engines when the full moon on June 30 awakens your yen to travel.

Gemini

5/22 - 6/21



You might take a while to get into your groove this summer, but once you do, it'll be amazing! Jupiter and Pluto will make it so there's no such thing as 'too much' love and romance. It's really okay to meet a variety of guys and get to know them ever so slowly. You know the one who eventually catches you will be the happiest of the bunch! Make sure he gives you plenty of space to enjoy girl fun with friends, too. Mercury will be powering your personal life and helping you with work. A technical-type job could be a big profit-maker. A traditional family ceremony in late July or early August will touch your heart.

Cancer

6/22 - 7/22



You'll be workin' it this summer. Mars will spend the early part of your summer juicing up the top of your chart. This will fuel your ambition, and get you fantastic work possibilities. You'll love what you do and get very involved in it. If you want to study, you could learn about something you have a deep passion for. An eclipse that takes place at the end of August will give you a true sense of accomplishment. This might also be a time when you return from a long trip. Don't worry -- love can be yours if you want it. Prime time: June 30, when the full moon is in your house of relationships.

Leo

7/23 - 8/21



Get used to the idea of FUN this summer! With Jupiter in your house of friends and dates, you'll go out with a lot of different people. Even if you're in a totally serious relationship, you can double your fun with other couples and single friends. Saturn will finish off a two-year-long funk for you, as it officially leaves your sign in the early fall. Meanwhile, distinguish between what is and the way you want things to be. There's no use fooling yourself. At work or school, July will be your big month, when Mars motivates you to tear through your job. Mercury will help you communicate better all through August, so speak your truth!

Virgo

8/22 - 9/23



You could have the kind of love life most people only dream about this summer. The planets will go crazy in an all-out effort to make sure you have a real and wonderful, meaningful relationship. Uranus will stir the winds of change in June, while Venus works over your sign all through July and August. Say yes to every way you can pamper yourself, and transform your image to even higher echelons of beauty and style! Work will go best during June and July, when the sun gives you the energy you'll need to please the boss, bring home the bacon -- and balance it all with a happy, healthy social life!

Libra

9/23 - 10/23



You'll have your well-rounded, balanced summer -- but prepare to be in the spotlight most of the time. A strong emphasis on your house of status will help you identify with what you're doing out there in the world. This could relate to work, school, or your place in the pecking order with friends. Make a wish on the new moon in mid-July, and you'll be able to set yourself up for the future. A current internship could morph into something more interesting, if you want. Use the Mercury retrograde period from June 15 to July 9 to mull things over. Mars' energy could produce an overwhelming relationship -- and you'll keep it H-O-T right through August.

Scorpio

10/24 - 11/22



Intensity is almost always the name of your game, and that won't change this summer. With Saturn in your house of status, you'll tend to pick up and carry responsibilities whether you really have to or not. You'll definitely learn a lot from your experiences, but don't forget to get some fun! Mars will be in your house of romance from June 24 to August 7, helping you to find love. Surprising events could create a family adventure. The full moon on July 28 and the eclipse of the moon on August 28 could give your clan the incentive to take that vacation of a lifetime! Venus will help you go through your friends in July to decide who you'll keep as your confidante.

Sagittarius

11/23 - 12/22



Summer is adventure time for you, so go ahead and explore! Start off with love in May and June. The new moon on June 14 could coincide with a new love or a time when you and your current boyfriend take it up a notch. You'll be attractive to friends, too, as Jupiter continues to make you feel like the luckiest girl in the world. If you take a job this summer, the boss will think the world of you. You could also meet a mentor you really admire -- especially in July, when Venus helps you take a second look at some people you should appreciate. In July and August, you'll be set to study or travel in style!

Capricorn

12/23 - 1/20



Love will be a big thing for you this summer! Not only will the sun wake up your urge to merge in June and July -- Mercury will also go retrograde in your house of partnership. You could make up with someone you broke up with in the past, or relationship issues you thought you'd already dealt with could crop up again. Take charge of your love life early in the summer and don't settle for less than what you really want. Work will come naturally to you, but Neptune will continue to make it hard for you to feel prosperous. You'll be rich in friendship, though, as Mars promises a hyperactive social life through July and August.

Aquarius

1/21 - 2/19



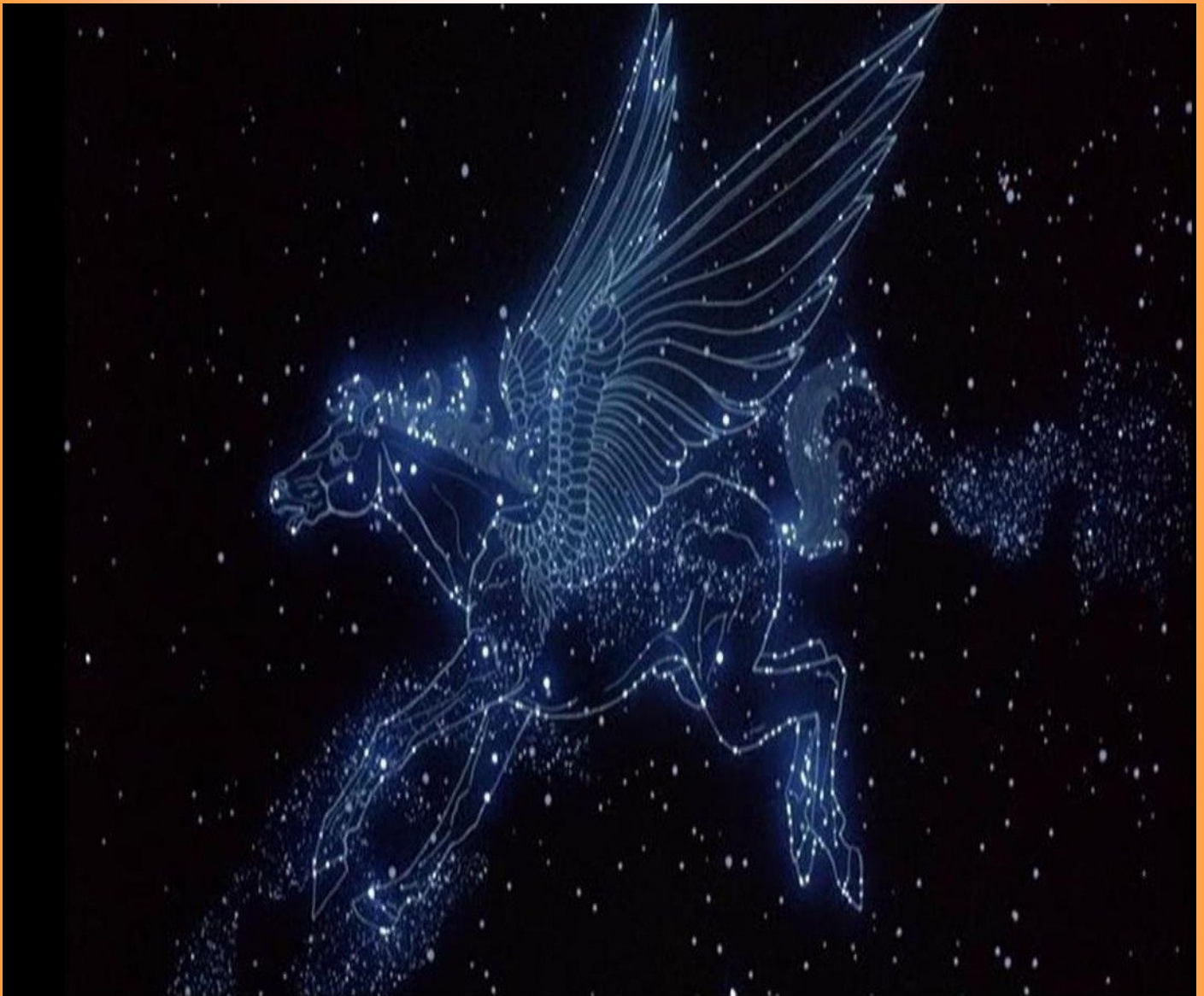
You'll be totally surrounded by friends this summer. The new moon will introduce some new people around June 14 and set the tone for the rest of the season. With Neptune still a heavy influence on your personality, keep pouring on the charm. Don't forget, Jupiter will torque up your team spirit. Play softball, join a club, or hang with a regular posse of pals. Saturn will persist in making romance a dead-serious thing for you. Casual dating won't satisfy. Mars will make tempers flare from the end of June until the beginning of August, so tread lightly on the home front. An eclipse will make you feel flush about money around August 28.

Pisces

2/20 - 3/20



Summer will be as kind to you as you are to everyone you embrace with your unconditional love. Friends will flock to you, as Uranus continues to spice up your personality. The sun, Venus, and Mercury will set off your social life, especially in late June and early July. Prepare to meet up with someone you might have let fall off your radar in the past. Things change, and 'like' could easily turn to 'love.' If you're working, Jupiter and Pluto will ensure that you stand out as a leader and top performer. Focus on family in late June, and get set to make major changes in your image late in August, when an eclipse changes your perspective.



WAKACJE!!!

Nadszedł wreszcie długo oczekiwany przez nas wszystkich czas wakacji.

Życzymy wszystkim dobrego i zasłużonego wypoczynku. Absolwentom gimnazjum i liceum życzymy pomyślnych wyników z egzaminów oraz dostania się do wymarzonych szkół i uczelni.

A wy wszyscy, którzy pozostajecie w AD ASTRA i I LO odpoczywajcie radośnie i bezpiecznie, tak jak niektórzy wasi koledzy czynią to już od tygodnia!

Do zobaczenia po wakacjach!

Redakcja gazetki „Zielona Galaktyka”



Już wróciłem do
Chorwacji!!!